

Emerytura? Polacy rzadko liczą, ile dostaną, ale coraz częściej oszczędzają

Kategoria: Polityka Społeczna

Opublikowano: czwartek, 23, październik 2025 08:45

Alicja Cisowska

Odśloni: 728

Prawie połowa Polaków deklaruje, że oszczędza z myślą o emeryturze – wynika z najnowszego badania ING Banku Śląskiego. W 2022 roku była to tylko jedna trzecia respondentów. Choć Polacy nadal obawiają się problemów zdrowotnych i finansowych po zakończeniu kariery zawodowej, to jednak poziom lęku związany z okresem emerytalnym wyraźnie spadł w porównaniu z poprzednimi edycjami badania.

W tegorocznej edycji badania na temat emerytur aż o jedną czwartą mniej respondentów wskazało, że obawia się emerytury (33 proc. obecnie w stosunku do 42 proc. w edycji z 2022 roku).

– To oznacza, że bierzemy sprawy w swoje ręce. Już 47 proc. badanych deklaruje, że oszczędza z myślą o przyszłości, w szczególności z myślą o emeryturze. Nie traktujemy już emerytury jako czegoś, czego należy się bać, ale jako coś, do czego można i trzeba się przygotować – mówi Daniel Szewieczek, dyrektor banku odpowiedzialny za obszar oszczędności w ING Banku Śląskim.

Przyczyną tego, że mniej obawiamy się emerytury, może być fakt, że więcej oszczędzamy i chętniej korzystamy z dostępnych indywidualnych produktów emerytalnych. 47 proc. Polaków deklaruje, że odkłada pieniądze z myślą o emeryturze. Trzy lata temu było to 34 proc., a w ubiegłym roku – 39 proc. respondentów.

– Najczęściej odkładamy kwoty z przedziału od 100 do 500 zł – tak deklaruje 1/3 badanych, a 10 proc. respondentów odkłada kwoty powyżej 1 tys. zł. Im wyższa kwota, tym wyższy zgromadzony kapitał na emeryturze i lepsze to, co możemy z nim potem zrobić – mówi Daniel Szewieczek.

W gospodarstwach domowych z miesięcznymi dochodami na poziomie 7,5–10 tys. zł odsetek oszczędzających rośnie do 50 proc., a tam, gdzie dochody przekraczają 10 tys. zł, odkłada dwie trzecie badanych. Emerytura jest dziś drugą najczęściej wskazywaną motywacją do oszczędzania. Wskazało na nią 21 proc. badanych – to wzrost o 7 pkt proc. w porównaniu do ubiegłorocznej edycji badania. Na pierwszym miejscu pozostaje tzw. czarna godzina.

– Obawy dotyczące przyszłej emerytury to przede wszystkim strach o własne zdrowie – 55 proc. badanych wskazuje to jako podstawową obawę. 50 proc. osób badanych też odpowiada, że boi się braku pieniędzy, a 24 proc. – uzależnienia od innych, braku samodzielności – wymienia ekspert. – Jednak w badaniu również bardzo wyraźnie widać nadzieję na okres emerytalny. 43 proc. badanych wskazuje, że będzie miało dużo wolnego czasu, a 40 proc. mówi o tym, że będzie realizowało swoje marzenia, dlatego tak ważne jest zaplanowanie też finansowych aspektów emerytury, żeby móc te marzenia realizować.

Co ciekawe, ponad połowa przyszłych emerytów nigdy nie sprawdziła, jaką emeryturę może otrzymać. W najmłodszej grupie, w wieku 18–24 lata, aż 77 proc. przyznaje, że tego nie robiło – co jest zrozumiałe, bo wiele z tych osób dopiero rozpoczyna karierę zawodową i wchodzi na rynek pracy. Z wiekiem jednak zainteresowanie własnym przyszłym świadczeniem emerytalnym wyraźnie rośnie. Ekspert podkreśla jednak, że warto budować tę świadomość jak najwcześniej, bo może ona mieć znaczący wpływ na nasze decyzje i finansową przyszłość.

– Świadomość wysokości przyszłej emerytury jest niska, dlatego że nie umiemy do końca tego policzyć. Najczęściej korzystamy z narzędzi dostarczanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych czy listu wysyłanego przez ZUS. W zależności od wieku osoby powyżej 55. roku życia, które są bliżej emerytury, częściej przyglądają się i próbują policzyć, jaką emeryturę dostaną, natomiast młodsze osoby tylko w 25

Emerytura? Polacy rzadko liczą, ile dostaną, ale coraz częściej oszczędzają

Kategoria: Polityka Społeczna

Opublikowano: czwartek, 23, październik 2025 08:45

Alicja Cisowska

Odsłony: 728

proc. próbują przewidzieć, ile tej emerytury będzie. A możliwości takiego sprawdzenia jest dzisiaj wiele – wskazuje dyrektor.

Kalkulator emerytalny na stronie ING pomaga oszacować, ile można zyskać dzięki oszczędzaniu na IKE lub IKZE. To dodatkowe pieniądze, które w przyszłości mogą znacząco wpłynąć na nasz domowy budżet. Badania wskazują, że coraz więcej Polaków zna te rozwiązania i wie, jak z nich korzystać.

– Jeszcze kilka lat temu takie skróty jak PPK – pracownicze plany kapitałowe czy IKE – indywidualne konto emerytalne właściwie nie były znane. Dzisiaj prawie 60 proc. osób deklaruje, że wie, co to jest. Nawet bardziej zaawansowane formy, takie jak IKZE, czyli indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego, i PPE – pracowniczy program emerytalny – są znane przez 40 proc. osób. To bardzo dobrze, dlatego że to oznacza, że ludzie są coraz bardziej świadomi, potrafią korzystać z tych narzędzi i interesuje ich to, jak będzie wyglądała ich sytuacja w przyszłości – podkreśla Daniel Szewieczek.

Z danych Polskiego Funduszu Rozwoju wynika, że aktywa w PPK na koniec września br. zbliżyły się do 41 mld zł. To o 41 proc. więcej niż we wrześniu 2024 roku. Partycypacja w programie wzrosła do 55,3 proc., a liczba aktywnych rachunków przekroczyła 4,9 mln.

– Największą popularnością cieszy się PPK, dlatego, że jest to program powszechnie stosowany przez firmy, ale wśród klientów indywidualnych najpopularniejsze jest IKE ze względu na korzyści podatkowe, które to rozwiązanie daje. Pozwala ono bez opodatkowania zysków kapitałowych odkładać na przyszłość, a limit jest wystarczający, żeby ta kwota była znacząca – mówi ekspert.

Raport UKNF wskazuje, że na koniec 2024 roku funkcjonowało 964,6 tys. IKE, na których zgromadzono aktywa o wartości 22,8 mld zł. Rok wcześniej było to niecałe 860 tys. i 18,2 mld zł. IKZE są znacznie mniej popularne, co może wynikać z faktu, że zaczęły funkcjonować osiem lat później niż IKE. Na ponad 593 tys. kont Polacy zgromadzili aktywa o wartości 12,1 mld zł (rok wcześniej było to odpowiednio 514 tys. i 9,2 mld zł).

Źródło: Newseria